



**Prof. Jajszczyk: ważne nie tylko środki na naukę, ale i ich podział**

09.11.2014

Źródło: PAP

**O sukcesie w nauce decydują nie tylko pieniądze na naukę, ale również ich podział. Aby warto było inwestować w innowacje, trzeba mieć najpierw bazę w postaci badań podstawowych - mówi w rozmowie z PAP dyrektor Narodowego Centrum Nauki prof. Andrzej Jajszczyk.**

PAP: Budżet Uniwersytetu Cambridge jest tak duży, jak budżet na polską naukę. Z brytyjską uczelnią związanych było 90 noblistów, a z całą Polską jedynie trochę ponad 30 noblistów - licząc nawet tych, których z naszym krajem łączyło zaledwie pochodzenie pradiadków. Czy liczba Nobli zależy od nakładów na naukę? I jak to się ma do innowacji?

Prof. Andrzej Jajszczyk, dyrektor Narodowego Centrum Nauki: Nie zależy bezpośrednio. Bo nie tylko nakłady decydują o sukcesie w nauce. Ważny jest również sposób podziału pieniędzy. Mówiąc w dużym uproszczeniu: nauka to przerabianie pieniędzy na wiedzę, a innowacje to przerabianie wiedzy na pieniądze. W krajach, które odniosły sukces innowacyjny - jak USA czy Wielka Brytania - dużo publicznych pieniędzy jest przeznaczanych na badania podstawowe, które tworzą wiedzę, a nie skupiają się na jej zastosowaniach. Dopiero to podglebie wiedzy, umiejętności, atmosfery tworzonej przez ludzi związanych z nauką tworzy bazę, na której wyrosną potem innowacje.

W Polsce to połączenie między naukami podstawowymi a innowacjami nie zawsze dobrze działa. Dlatego potrzebni są m.in. aktywni brokerzy innowacji, którzy nie czekają, aż naukowcy przyjdą do nich z pomysłami, ale sami będą wyszukiwać, co ciekawego dzieje się w badaniach podstawowych, a także jakie potrzeby ma sektor gospodarczy. A następnie będą aktywnie kojarzyć obie strony.

PAP: Humanistykę również daje się zamienić na pieniądze?

A.J.: Bez silnej humanistyki nie mielibyśmy osiągnąć w żadnej innej dziedzinie.

PAP: Dlaczego?

A.J.: To skomplikowany związek, ale on niewątpliwie istnieje. Prymitywne społeczeństwo, w którym nie ma literatury czy sztuki, nie będzie ot, tak po prostu, inwestowało np. w chemię czy opracowywanie nowych technologii. To nie wchodzi w rachubę. Bo humanistyka i nauki ściśle to system naczyń połączonych. A poza tym, co byłoby warte życie bez humanistyki?

PAP: Z zapowiedzi premier Ewy Kopacz z expose wynika, że nakłady na badania i rozwój mają stopniowo wzrastać, aż osiągną 2 proc. PKB w 2020 r. Co to da Polsce, że zwiększymy nakłady na ten sektor?

A.J.: Bardzo bym się cieszył, gdyby w tych dwóch procentach znacząca część pochodziła z gospodarki. Jesteśmy w punkcie zwrotnym - proste rezerwy się skończyły. Jeśli chce się iść do przodu, trzeba mieć projekty innowacyjne. Stąd zapotrzebowanie na naukę i nadzieja, że przedsiębiorstwa to zrozumieją. Jeżeli nie, to przepadną w konkurencyjnym wyścigu. Dobrze, jeśli środki na badania i rozwój będą się zwiększały. Myślę, że bez tego jako kraj daleko nie zajdziemy.



PAP: Czyli bez nauki nie będzie rozwoju gospodarczego?

A.J.: Taniością siły roboczej nie przyciągniemy już zbyt wielu inwestycji, bo mamy silną konkurencję w innych krajach. W świecie coraz większy jest też nacisk na własną innowacyjność. Kraje, które tradycyjnie były skoncentrowane na produkcji - np. Chiny - zmieniają się - ogromne fundusze są przeznaczane na badania i rozwój. Wkrótce te kraje będą miały wszystko - i produkcję i innowacje. A my zostaniemy bez niczego. Rozwój nauki jest elementem koniecznym. Chyba, że chcemy się skazać na bycie krajem trzeciego świata, odtwórczym, który będzie zdany na łaskę wielkich.

PAP: Skoro to nauka jest tak ważnym wyznacznikiem rozwoju, to może nie wystarczy, by na badania i rozwój przeznaczać 2 proc. PKB, ale znacznie więcej?

A.J.: Byłbym ostrożny z przekazywaniem od razu bardzo dużych nakładów na naukę, bo mogą zostać zmarnowane. Trzeba mieć odpowiednie kanały i stopniowo budować środowisko, w którym pieniądze będą sensownie wydawane. Samo dawanie pieniędzy naukowcom nie wystarczy. Trzeba to robić w odpowiedni sposób.

Taka instytucja jak Narodowe Centrum Nauki daje gwarancję, że nawet jeśli budżet na naukę się zwiększy, to pieniądze trafią tam, gdzie trzeba. Oczywiście - bywamy omylni, w końcu wnioski oceniane są przez ludzi. Jednak z zasady pieniądze trafiają do najlepszych. I dobrze, bo gdyby środki na badania dostawali słabi, byłyby to pieniądze zmarnowane. Trzeba jednak zaznaczyć, że pieniądze z NCN dostaje tylko około 15 procent wnioskodawców. Z powodu braku środków musimy odrzucać także część projektów dobrych. Tak więc żeby dostać grant trzeba spełnić trzy warunki: trzeba mieć dobrą propozycję badawczą, trzeba mieć dobry dorobek naukowy, ale również - jak i w życiu - trzeba mieć trochę szczęścia.

PAP: Młodzi naukowcy, którzy tu nie znaleźli szczęścia, czasem muszą emigrować, by prowadzić badania za granicą. Czy Polska mogłaby mieć więcej zdolnych naukowców, ale jej na to nie stać?

A.J.: Myślę, że Polska nie stać na nie posiadanie zdolnych młodych naukowców. Jeśli chodzi o liczbę naukowców, to mamy ich w Polsce dużo - może nawet za dużo - więcej nawet niż Wielka Brytania. Wolałbym, żeby badaczy było mniej, a lepszych. Bo teraz ich średnia nie jest nadzwyczajna. Tak więc młodzi wybitni naukowcy są nam cały czas potrzebni.

PAP: Przeglądam co tydzień „Nature” czy „Science” i muszę przyznać, że wśród autorów publikacji rzadko pojawiają się osoby pracujące w polskich ośrodkach. Czy to znaczy, że mamy nie za wielu zdolnych naukowców?

A.J.: Ludzi mamy na pewno tak zdolnych, jak i w świecie. Zdolności rozkładają się w miarę równomiernie. Ale problemem jest wyszukanie tych najzdolniejszych i zapewnienie im opieki naukowej na takim poziomie, żeby ich wyniki dały się publikować na przykład w „Nature” lub „Science”. A dlaczego nasi badacze niewiele publikują w tych czasopismach? Widocznie są słabsi - albo słabsi merytorycznie, albo słabsi, jeśli chodzi o odwagę. Bo zdarza się, że polscy naukowcy publikują dobre prace w miejscach, w których publikować jest łatwiej niż w „Nature” i „Science”. Dzięki temu bezpiecznie gromadzą punkciki, które są im potrzebne w najróżniejszych klasyfikacjach. To błąd.

PAP: A jak sprawić, by naukowcy publikowali w lepszych czasopismach?

A.J.: Nieocenioną rolę pełnią moim zdaniem wyjazdy na staże podoktorskie do dobrych zagranicznych ośrodków. Powinny być one wręcz obowiązkiem każdego, kto stara się o wysoką pozycję na uczelni, by dwa - trzy lata przepracować w dobrym ośrodku za granicą. Dzięki temu



NARODOWE CENTRUM NAUKI

zobaczyć można, jak naukę robią najlepsi. Warto się samodzielnie przekonać, że nie święci garnki lepią, że my, Polacy, też możemy prowadzić badania naukowe na najwyższym światowym poziomie i publikować w najlepszych czasopismach. Musimy się jeszcze wiele nauczyć. A wyjazdy do dobrych ośrodków w innych krajach na pewno mogą w tym pomóc.

Rozmawiała Ludwika Tomala, PAP - Nauka w Polsce

NARODOWE CENTRUM NAUKI

UL. KRÓLEWSKA 57, 30-081 KRAKÓW, TEL. +48 123419000, FAX 123419099, E-MAIL: [biuro@ncn.gov.pl](mailto:biuro@ncn.gov.pl)  
REGON: 121361537, NIP: 6762429638